biBUŁa

Biuletyn Informacyjny BUŁ

nr 2/2019 (133)
ISSN 2084-4670

SPIS TREŚCI

artykuły
..... Problemy polskich dominikanów z Temidą w XV-XVI w. na podstawie akt kapituł prowincjalnych. Przyczynek

z życia BUŁ
..... Wystawa: *"Nie ma buntu bez celu (...)" Marek Hłasko w 50. rocznicę odejścia*
..... BUŁ-a do północy: zima 2019

warto przeczytać
..... Magdalena Witkiewicz - *Czerešnie muszą być dwie*

ludzie książki
..... Marek Hłasko - legenda za życia

nowości książkowe

Problemy polskich dominikanów z Temidą w XV-XVI w. na podstawie akt kapituł prowincjalnych. Przyczynek

Pierwsi dominikanie przybyli do Polski na początku lat 20. XIII w., zaledwie kilka lat po powstaniu zakonu. Wkrótce też utworzono polską prowincję. Na początku XIV w. na jej terytorium znajdowały się 31 klasztorów, zamieszkanych przez ok. 500-800 zakonników, zaś w XVI w. były już 63 konwenty z 1000-1500 braćmi. To właśnie ludzie decydowali o potencjale religijnym, intelektualnym i kulturowym każdego konwentu. Obok wybitnych postaci oraz przeciętnych, ale spokojnych braci znajdowali się również przestępcy. Im to właśnie, a dokładnie ich przestępstwom i karom (na wybranych przykładach) poświęcony jest niniejszy przyczynek. Został on opracowany w oparciu o piętnastoi- i szesnastowieczne akta kapituł prowincjalnych polskiej prowincji Braci Kaznodziejów. Wydane są one obecnie drukiem przez Romana Fabiana Madurę. Przy omówieniu dominikańskiego systemu penitencjarnego w późnym średniowieczu wykorzystano artykuł Tomasza Galuszki OP poświęcony temu zagadnieniu.

Poniżej podano kilka reprezentatywnych przykładów przestępstw dokonanych przez polskich dominikanów w omawianym okresie:

1450 r.
Brat Wojciech z konwentu gdańskiego zranił w twarz swojego przeora. Skazany został przez kapitułę prowincjalną na rok więzienia. Brat Eberhard Camificis z konwentu słupskiego usiłował zabić wikariusza kontraty kaszubskiej. Skazany został na 3 miesiące więzienia. Bracia Maciej Cesaris i Mikołaj Wichman opuścili prowincję polską i kłamliwie oraz złośliwie uwolnili od przeoratu przeora konwentu tczewskiego. Skazani zostali na karę gravioris culpae przez miesiąc.

1461 r.
Brat Tomasz z Góry (de Monte) opuścił bezprawnie klasztor, związał się z zamężną kobietą ze Żnina i po raz drugi dopuścił się apostazji i przez wiele lat w niej żył. Skazany został za to na dożywotnie więzienie. Jednak gdyby wyzwalał się takiego zwyczaju jakie prowadził to prowincjał mógłby zwolnić go z więzienia. Również brat Zygmunt z klasztoru w Krośnie dopuścił się apostazji, ożenił się i wraz z żoną włóczył się po terenie okręgu krakowskiego klasztoru. Kapituła prowincjalna skazała go na 3 miesiące karceru. Brat Mikołaj Camificis poszedł do domu publicznego, gdzie obdarto go z habitu zakonnego. Również i on został skazany na 3 miesiące więzienia.

1465
Brat Jan Kostka uderzył przeora ze Żnina, natomiast Łukasz ze Żnina wychłostał go. Zostali za to skazani na karę gravioris culpae przez miesiąc, którą mieli odbyć w klasztorze wrocławskim.

1468
Brat Bartłomej sfałszował pieczęcie prowincjalne oraz znieważył kilka kościołów (ukradł świece) w trakcie włóczęgi po polskiej prowincji. Został za to skazany na karę gravioris culpae przez rok. Bracia Jan, Klemens zabili swojego współbrata Michała. Kapituła prowincjalna skazała ich za to na dożywotnie więzienie. Ich ewentualne ułaskawienie pozostawiono prowincjałowi. Brat Jan Cingulatoris z konwentu toruńskiego zrzucił habit i uciekł z klasztoru wraz z mniszką. Został skazany za to na 3 lata więzienia. Zakonnik jednak jeszcze przez 8 lat pozostawał poza zakonem i dopiero w dniu 6 kwietnia 1476 r. wyraził chęć przyjęcia habitu. Uwolniony wówczas został od wszystkich kar i otrzymał skierowanie do klasztoru wrocławskiego, aby tamtejsi bracia przyrzekli go do łaski zakonu i wysłali go ponownie do jego macierzystego konwentu w Toruniu bądź do innego miejsca.

1475
Brat Adam przeor konwentu w Kamieniu Pomorskim dążył sam i za pośrednictwem innych osób do podziału prowincji polskiej i oderwania od niej swojego klasztoru. Chciał go przyłączyć do Kongregacji Holenderskiej. Został za to skazany przez kapitułę prowincjalną na 2 lata więzienia i karę gravioris culpae.

1489
Brat Jan z konwentu przemyskiego ukradł również z klasztoru w Kijowie kielich i sprzedał go Żydom. Skazano go za to na karę dożywotniego pozbawienia wolności. Brat Jakub z konwentu opolskiego ustanowiony przeorem w Przemyślu wykorzystał swój urząd do popełnienia wielu szkód, skandali, przestępstw i potajemnie bez zgody zrzekł się swojego urzędu. Skazano go za to na karę dożywotniego pozbawienia wolności.

1507
Bracia Andrzej i Mikołaj Papka z konwentu lubelskiego dopuścili się bratobójstwa. Zostali za to skazani przez kapitułę prowincjalną na rok pozbawienia wolności - Andrzej wyrok miał odsiadywać w Krakowie, natomiast Mikołaj w Sandomierzu. Zostali również zawieszeni we wszelkich czynnościach kapłańskich i zakonnych aż do uzyskania dyspensy ze Stolicy Apostolskiej. Brat Jan Lupi uciekł nozem innego współbrata i poważnie go zranił. Został za to skazany na karę pozbawienia wolności. Uciekł on jednak z więzienia. Został za to skazany na roczną karę ograniczenia wolności i miał zostać osadzony w tym miejscu gdzie zostałby schwytany.

1517
Bracia Zygmunt konwers, Maciej z Rygi, Jakobinus, konwers, Antoni kapłan, Gracjanz Raciborza, Zachariasz, Ignacy, Dionizy, Michał z Poznania, Chryzostom konwers, Tomasz diakon uciekli z konwentu wileńskiego. Kapituła prowincjalna pozbawiła ich prawa głosu czynnego i biernego oraz skazała na karę więzienia i gravioris culpae na okres 1 miesiąca.

1519
Brat Jan z Friberga kapłan konwentu wrocławskiego 2 razy uciekł z karceru. Skazany został na rok więzienia. Mały brat odbywać w miejscu, w którym zostałby schwytany.

1556
Brat Wincenty z konwentu krakowskiego pobił swojego przeora. Nałożono na niego ekskomunikę i skazano na karę gravioris culpae oraz 3 lata więzienia, z którego uwolnić mogła tylko kapituła generalna lub generał zakonu.

1568
Brat Stanisław diakon z Lublina syn konwentu wrocławskiego, *złapany* został na gorącym uczynku na kradzieżach i innych zbrodniach. Kapituła prowincjalna skazała go na karę gravissimae culpae: nakazano mu zdjęcie habitu, likwidację tonsury, wydalono z zakonu na okres 1 roku i suspendowano od odprawiania obrzędów liturgicznych w tym czasie. Jeśli Stanisław w ciągu tego roku prowadziłby się dobrze, to wówczas będzie miał prawo powrócić do stanu zakonnego. Jednak gdyby dominikanin w tym czasie nadal prowadził hulaszczy tryb życia, to zostałby dożywotnio już wydalony ze wspólnoty.

1593
Brat Bartłomiej z Poznania pobił swojego przełożonego aż do krwi i zadał mu rany. skazany został na karę więzienia na rok i karę gravioris culpae.

Jak wiele przestępstw popełnili zakonnicy w interesujących nas czasie niech świadczy fakt, w latach 1451-1517 kapituła prowincjalna dominikanów zajęła się oskarżeniami wobec 144 braci, spośród których tylko 5 uniknęło kary na usilną zresztą prośbę współbraci. Natomiast pozostali zostali skazani na różnego rodzaju kary: 103 na więzienie, 41 na kary: suspensę, pozbawienie głosu czynnego i biernego, usunięcie z kontraty lub klasztoru, pokuty wymierzane przez przełożonego klasztoru, do którego dany zakonnik był asygnowany.

Zdaniem T. Galuszki "[...] system kar w zakonie kaznodziejskim można podzielić na dwie grupy: kary zwyczajne i nadzwyczajne". Te pierwsze odnosiły się do 3 rodzajów wykroczeń - culpae leviores (zaniedbania w czynnościach liturgicznych i życia codziennego klasztoru, spanie na wykładach podczas studium, czytanie zakazanych ksiąg, przeszkadzanie czytającym lub słuchaczom, głoszenie kazań o rzeczach błahych), graves (spieranie się w obecności świeckich, przylapanie na wytrachowaniu klamstwie, nierespektowanie milczenia, bronienie swojego lub cudzego grzechu, siane niezgody wśród braci, szermanie na temat jedzenia, odzienia lub jakiejkolwiek innej rzeczy, jeżdżenie konno bez pozwolenia ani poważnej konieczności, spożywanie mięsa, rozmawianie z kobietą sam na sam ze względu na coś innego niż spowiedź, pożytek lub uczciwość, przerwanie bez powodu i pozwolenia zwyczajowych postów, powrót z misji lub jej przedłużenie bez zgody przeora) graviores (poważne nieposłuszeństwo wobec przełożonych, kradzież, przemoc fizyczna, morderstwa, ucieczka z klasztoru, wywoływanie skandalów, grzechy seksualne) - wyznawanych przez braci w czasie tzw. kapituł win. Osobą, która oczekała kary był wiadomy przełożony wspólnoty - przeor lub subprzeor. Orzeczenie było wydawane bezpośrednio i w formie ustnej (o karach za te wykroczenia - zob. wyżej). Kary nadzwyczajne związane były z wykroczeniami przeciwko zdrowiu i życiu oraz naruszającymi w sposób znaczący dobra zakonu. Były to kary pozbawienia wolności, pozbawienia głosu czynnego i biernego, suspensa i inne kary wymierzane przez przełożonego oskarżonego zakonnika. Orzekać je mógł tylko prowincjał lub kapituły prowincjalne. Wyrok ogłaszano w formie pisemnej.

Karę więzienia wprowadzono oficjalnie w zakonie kaznodziejskim na kapitule generalnej w Bolonii w 1238 r. Miała być stosowana wobec braci, którzy bezprawnie opuszczali klasztor oraz sprawiali kłopoty. Osadzać w więzieniu mogli tylko prowincjałowie lub kapituła prowincjalna. Od 1296 r. w kazbytach klasztorze musiały znajdować się pomieszczenie przeznaczone na więzienie zakonne. W więzieniu musiały znajdować się łańcuchy i inne żelazne przedmioty uniemożliwiające ucieczkę. Uciecz ki były możliwe z powodu niewystarczających zabezpieczeń oraz rozmaitych wad technicznych i architektonicznych karcerów. Uciekiniercy z więzienia po schwytaniu musieli liczyć się z dodatkowymi karami takimi jak 3 kolejne miesiące karceru. Gdyby ze czasie uciecz popełnił jeszcze jakieś wykroczenia lub siał zgorszenie, skazywano go na rok pozbawienia wolności. Ci, którzy pomagali w ucieczce popełniali cięższe wykroczenie (culpa gravior) i narażali się na pozbawienie głosu czynnego i biernego.
>
"Z pewnością pobyt w więzieniu był traktowany przez [...] dominikanów jako szczególnie dotkliwa kara, a równocześnie pokuta, mająca na celu zadośćuczynienie względem Boga i braci za popełnione wykroczenia-grzechy. Odbycie wyroku równało się ze przywróceniem do łask zakonu. Więzienie zakonne [...] pojęte było nie tylko jako kara, ale przede wszystkim jako środek zabezpieczający, mający na celu poprawę przestępcy [...] Więzienie zakonne było przede wszystkim "miejscem odbywania pokuty". Problematyka przestępstw i wykroczeń popełnianych przez polskich dominikanów jest bardzo interesująca. Należy jednak jeszcze bardziej pogłębić studia nad tym zagadnieniem, rozszerzyć na następne stulecia i skorzystać również choćby m. in. z ksiąg sądowych grodzkich, ziemskich czy też z ksiąg samorządu miejskiego.

Bibliografia

Acta capitulorum Provinciae Poloniae Ordinis Praedicatorum, vol. I: 1225-1600, wyd. R. F. Madura, Roma 1972.

Galuszka T., *Kara więzienia w późnośredniowiecznej polityce penitencjarnej dominikanów polskich*, "Kwartalnik Historyczny" R. 117, nr 4, s. 65-79.

Tomasz Stolarczyk

"Nie ma buntu bez celu (...)" Marek Hłasko w 50. rocznicę odejścia

"Nie ma buntu bez celu (...)" Marek Hłasko w 50. rocznicę odejścia to tytuł wystawy, którą można oglądać w Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego do 1 marca 2019 r. Na ekspozycji można zobaczyć różne wydania utworów pisarza, krajowe i emigracyjne, od debiutanckiego opowiadania *Baza Sokołowska*, opublikowanego w 1954 r. w czasopiśmie "Sztandar Młodych" i pierwszego tomiku opowiadań *Pierwszy krok w chmurach*, wydanego w Warszawie w 1956 r., po jego ostatnie powieści *Sowa, córka piekarza* czy *Palcie ryż każdego dnia*. Można zobaczyć powieść *Wilk* opublikowaną dopiero w 2015 r., ale tworzoną przez Hłaskę w latach 1953-1954.

Na wystawie pokazano Listy Marka Hłaski do matki, przyjaciół i znajomych pisane w miejscach, w których pisarz przebywał, tj. w Niemczech, Francji, Szwajcarii, Izraelu czy Ameryce.

Na wystawie wyeksponowano książki i artykuły prasowe świadczące o współpracy Marka Hłaski z filmem. Uwzględniono informacje na temat filmów wyreżyserowanych na podstawie jego scenariuszy, takich jak: *Koniec nocy* (1956), *Pętla* (1957), *Baza ludzi umarłych*, *Ósmy dzień tygodnia* (1958) czy *Sonata marymonka* (1987). Pokazano również plakaty filmowe, pochodzące z kolekcji Sekcji Dokumentów Życia Społecznego Biblioteki UŁ.

Zwrócono uwagę na adaptacje teatralne utworów Hłaski oraz na filmy dokumentalne o życiu pisarza. Pokazano również książki biograficzne, np. *Piękny dwudziestoletni*, autorstwa Andrzeja Czyżewskiego, opisujące barwne życie polskiego Jamesa Deana, jak często nazywano Marka Hłaskę.
Ekspozycję wzbogacają cytaty z utworów pisarza.

Marzena Kowalska
fot. Beata Gamrowska

BUŁ-a do północy: zima 2019

Kolejna edycja BUŁ-y do północy przyciągnęła w tym roku 1031 studentów, którzy chcieli maksymalnie wykorzystać czas przed sesją egzaminacyjną i w jej trakcie. W dniach od 14 do 25 stycznia 2019 roku godziny pracy Biblioteki zostały wydłużone - można było uczyć się i korzystać z księgozbioru w strefie wolnego dostępu, Czytelni Historycznej oraz Wypożyczalni. Najwięcej pogrążonych w pracy osób przebywało na czwartym piętrze, gdzie zainteresowaniem cieszyły się podręczniki do nauk geograficznych, medycznych, a także filozofii i antropologii. Nie zawiedli studenci prawa i administracji, którzy najczęściej uczyli się na drugim piętrze - powstawały tam rozdziały prac magisterskich, a nawet doktoratów. Duża liczba czytelników sięgnęła także po książki z zakresu nauk ekonomicznych i społecznych. Jak co semestr studenci chętnie wybierali też jako miejsce do lektury parter, czyli strefę wypoczynkową z czerwonymi kanapami, okolice księgozbioru studenckiego "W" i bufet. W sumie w czasie dodatkowych godzin otwarcia Biblioteki skorzystano z 3087 książek.

Nowością w stosunku do poprzednich odsłon akcji było udostępnienie pokojów do pracy indywidualnej dla studentów. Umożliwienie pracy i nauki w kameralnym miejscu okazało się spełnieniem oczekiwań wielu osób, które cenią sobie całkowity brak rozpraszaczy.

W tej edycji BUŁ-y do północy oprócz sprzyjającej atmosfery do pracy w Bibliotece można było znaleźć wyjątkowe towarzystwo: w strefie wolnego dostępu pojawiła się spora grupka pluszaków, które wspierały studentów w walce o dobre oceny. Upatrzoną maskotkę czytelnik mógł zabrać ze sobą do domu - na szczęście :)

BUŁ-a poleca się w kolejnej sesji!

Aleksandra Pielat, Anna Zatora
fot. Beata Gamrowska

WARTO PRZECZYTAĆ

RECENZJA

Magdalena Witkiewicz

Czerešnie muszą być dwie

W poszukiwaniu lektury umilającej czas codziennych podróży do pracy, zainteresował mnie tytuł książki Magdaleny Witkiewicz "Czerešnie zawsze muszą być dwie". Autorka powieści to młoda pisarka, ale na swoim koncie ma już kilkanaście powieści zarówno dla młodszych jak i starszych czytelników. Sama o sobie mówi Matka Polka Pisarka, gdyż pierwszą swoją powieść zaczęła pisać podczas urlopu macierzyńskiego, za co pewnie nie tylko ja darzę ją podziwem! Co ciekawe, zajmowała się pisarstwem również prowadząc swoją firmę marketingową, a wiadomo, że własna działalność to wyjątkowy złodziej czasu. Jednak popularność książek, które wyszły spod jej pióra przerosła najśmielsze oczekiwania. Dlatego też dziś zawodowo zajmuje się tylko literaturą i spotkaniami z czytelnikami.

Bohaterką książki "Czerešnie muszą być dwie" jest Zosia Krasnopolska, która otrzymała w spadku od Pani Stefanii zrujnowaną willę w Rudzie Pabianickiej. Poznajemy losy serdecznej i niebywałej przyjaźni starszej pani i młodej dziewczyny, przyjaźni, której konsekwencją jest wspomniany i nieoczekiwany spadek, a wraz z nim ogromne zmiany w życiu głównej bohaterki. Zosia porzuca Gdańsk i przybywa w okolice Łodzi, w rodzinne strony swojej zmarłej przyjaciółki. Kogo spotyka na swojej drodze podczas podróży i czy uda jej się rozwikłać zagadkę z przeszłości zamkniętą w starym domu? O tym dowiecie się z lekkiej i przyjemnej powieści Magdaleny Witkiewicz.

Duże oklaski dla autorki należą się za szczegółowe opisy historii Łodzi i klimatu naszego miasta w czasach świetności przemysłu włókienniczego. Śmiało można powiedzieć, że Ruda Pabianicka stała się kolejną bohaterką obok Zosi i Stefanii we wspomnianej książce. Bardzo przyjemnie czyta się powieść ze znajomymi zakątkami w tle oraz historie o wielkiej miłości, przyjaźni, ale także nienawiści i zazdrości.

Na koniec dodam, że książka zdobyła tytuł Książki Roku 2017 lubimyczytac.pl w kategorii Literatura obyczajowa i romans. W Bibliotece UŁ dostępne są jeszcze inne ciekawe pozycje Magdaleny Witkiewicz, polecam i zapraszam do wypożyczania!

książka w katalogu BUŁ

Aleksandra Gulbinowicz

Marek Hłasko

14 stycznia minęła 85. rocznica urodzin a 14 czerwca minie 50 lat od śmierci przedwcześnie zmarłego pisarza i scenarzysty filmowego Marka Hłaski.

Urodził się w Warszawie jako jedyne dziecko Macieja Hłaski i Marii z domu Rosiak. Rodzice rozwodzili się, gdy miał 3 lata. Krótko po wybuchu II wojny światowej zmarł ojciec. Niedługo później, w wieku 6 i pół roku, Marek Hłasko rozpoczął edukację szkolną, którą ukończył w 1948 roku we Wrocławiu. W szkole nie radził sobie, jak pisze jego biograf i odeczcy brat, Andrzej Czyżewski, *"zawsze był jednym z najmłodszych w klasie. Na domiar złego miał bardzo dziecięcy wygląd. Nie mógł więc popisywać się tym, czym chłopiec w powszechnej szkole chce imponować - siłą, zręcznością i dorosłością. Nadrabiał to agresywnością i zadziornością, również w stosunku do nauczycieli. W rezultacie nie miał prawie szkolnych kolegów i przyjaciół. Zawsze był obcym. Zanim zdążył się zaprzyjaźnić i oswoić, odtrącał"* na skutek ciągłych prześladowań. Jako małe dziecko zafascynowany był harcerstwem, w 1946 roku wstąpił do I Wrocławskiej Drużyny Harcerskiej im. Bolesława Chrobrego, z której został usunięty za niechodzenie na zbiórki. Zdążył jednak złożyć przyrzeczenie i uzyskać krzyż harcerski. W tym czasie zaczął też pisać pamiętnik. Później chodził do kilku szkół średnich, których nie ukończył, m. in. Liceum Techniczno-Teatralnego, z którego został dyscyplinarnie usunięty za lekceważenie przepisów oraz wywieranie demoralizującego wpływu na kolegów. Mając 16 lat, ukończył kurs prawa jazdy i zaczął pracować jako kierowca, ale często zmieniał pracę, odchodząc na własne życzenie, uważał bowiem, że jest to zbyt rutynowe zajęcie. W pisarstwie upatrywał szansę wywrania się z tej monotonii. W 1951 roku napisał swoje pierwsze opowiadanie Bazę Sokołowską. Rok później nawiązał kontakt ze Związkiem Literatów Polskich i Igorem Newerlym, który w związku pełnił rolę opiekuna młodych talentów. W 1953 roku Marek Hłasko otrzymał od Związku trzymiesięczne stypendium twórcze, w czasie którego napisał ostateczną wersję *Bazy Sokołowskiej* oraz pierwszą powieść *Sonata marymonka*.

W 1954 roku w "Szandarze Młodych" zaczęto publikować w odcinkach *Bazę Sokołowską*. Hłasko pisał kolejne opowiadania i jednocześnie publikował, głównie w prasie. Publikacje zapewniły mu popularność. Zaczął też pracować jako felietonista i publicysta w czasopiśmie "Po prostu" (piśmie społeczno-literackim wydawanym w Warszawie w latach 1947-1957). O Hłasce w środowisku literackim zrobiło się głośno i zyskał sławę najzdolniejszego pisarza młodego pokolenia. Tam poznał Agnieszkę Osiecką, z którą miał romans. Poza pisaniem prozy zajmował się także tworzeniem scenariuszy filmowych. Dzięki niekonwencjonalnemu zachowaniu i ubiorowi stał się legendą ówczesnego pokolenia, prasa i krytyka literacka porównywała go do amerykańskiego aktora, Jamesa Deana. Sam Hłasko przyznawał się, że inspiracją go Fiodor Dostojewski, Ernest Hemingway i Humphrey Bogart. W 1958 roku wyjechał z Polski do Paryża, następnie do Niemiec, Włoch i Izraela. Chciał wrócić, bo nie mógł żyć bez Polski, ale nie dostał zezwolenia władz komunistycznych. Wszędzie widział tułacze życie, wykonując prace robotnicze w celu zapewnienia sobie podstawowych warunków życia, nie zarzucając pisania. Brak talentu do języków obcych utrudniał mu aklimatyzację za granicą. W 1960 roku ponownie zamieszkał w Niemczech. W 1961 roku w Londynie ożenił się z niemiecką aktorką, Sonją Zemann, którą poznał w 1957 roku podczas kręcenia filmu z jej udziałem, opartego na jego opowiadaniu *Ósmy dzień tygodnia*. Małżeństwo zakończyło się rozwodem w 1965 roku, z powodu zdrady pisarza. Marka Hłaskę cechowała porywcza natura, buntowniczość, a nawet wręcz awanturniczość. Był życia, który prowadził sprawił, że popadł w alkoholizm. Kilkakrotnie był aresztowany, m. in. za zatargi po pijanemu z policją, w latach 1963-1965 kilkakrotnie przebywał w szpitalu psychiatrycznym. W 1966 roku, na zaproszenie Romana Polańskiego wyjechał do USA, do Los Angeles, aby napisać scenariusz, według którego Polański miał nakręcić film, ostatecznie jednak do współpracy nie doszło. W Ameryce zaprzyjaźnił się z Krzysztofem Komedą, który podczas wspólnego spaceru uległ tragicznemu wypadkowi - został nieumyślnie zepchnięty przez pisarza ze skarpy i zmarł w szpitalu. Hłasko miał powiedzieć: "Jeśli Krzysio umrze, to i ja pójdę". W czerwcu 1969 roku, przed powrotem do Niemiec, Hłasko spełnił jeszcze swoje ostatnie marzenie - uzyskał licencję pilota. Zmarł 14 czerwca 1969 roku, mając zaledwie 35 lat, w Wiesbaden na skutek zażywania nadmiernej ilości leków nasennych połączonych z alkoholem. Czy był to wypadek, czy może samobójstwo?

W latach siedemdziesiątych prochy Marka Hłaski zostały sprowadzone do Polski i złożone na warszawskich Powązkach. Na nagrobku wykuto napis, który zasugerowała matka Hłaski: *Żył krótko, a wszyscy byli odwróceni*. Hłasko zaś sam o sobie tak pisał: *"[...] Nie wiem, czy jestem typowym produktem; lecz dla mnie jest oczywiste, że stanowię produkt czasu wojny, głodu i terroru. Stąd bierze się nędza intelektualna moich opowiadań; ja po prostu nie potrafię wymyślić opowiadania, które nie korzystałoby big śmiercią, katastrofą, samobójstwem czy wojenniem. Nie ma w tym jednej pozy na silnego człowieka, o co posądzają mnie niektórzy [...]"*.

Twórczość Marka Hłaski to ponad 10 powieści, około 30 opowiadań (nie wszystkie zostały dokończone), felietony, eseje i listy z Ameryki. Wiele z nich wydano dopiero po śmierci pisarza, ponieważ w Polsce przez 20 lat obowiązywał zakaz druku jego utworów. Był także współscenarzystą filmów: *Koniec nocy*, *Pętla*, *Spotkania*, *Ósmy dzień tygodnia* i *Baza ludzi umarłych*.

Bibliografia:

Czyżewski A., Piękny dwudziestoletni, Warszawa 2005. — książka w katalogu BUŁ

Stanisławczyk B., Milosne gry Marka Hłaski, Warszawa 1998. — książka w katalogu BUŁ

Anna Giermaziak

WYBRANE NOWOŚCI KSIĄŻKOWE

EKONOMIA
Aleksander Welfe
Ekonometria

PRAWO
red. nauk. Wojciech J. Katner
Prawo gospodarcze i handlowe

NAUKI SPOŁECZNE
Blanka Tundys
Zielony łańcuch dostaw i zarządzanie, pomiar, ocena

NAUKI SPOŁECZNE
Aleksy Pocztowski
Zarządzanie zasobami ludzkimi i koncepcje, praktyki, wyzwania

NAUKI SPOŁECZNE
Maria Sierpińska
Agata Sierpińska-Sawicz
Ryszard Węgrzyn
Controlling finansowy w przedsiębiorstwie

CHEMIA
Helena Dodziuk
Wstęp do chemii supramolekularnej

LITERATURA
Janusz Głowacki
Bezsenność w czasie karnawału

GEOGRAFIA
Maria Nowakowska
Przewodnik po secesji w Łodzi i województwie łódzkim

GEOGRAFIA
Marcin Popkiewicz
Aleksandra Kardas
Szymon Malinowski
Nauka o klimacie

HISTORIA
red. Przemysław Wiszewski
Bliska historia - o badaniach historii lokalnej i regionalnej

LEKSYKON BUŁ - dotychczas opracowane hasła

Redakcja: Mariola Augustyniak, Piotr Puchowski. Siedziba redakcji: Biblioteka Uniwersytecka w Łodzi, ul. Matejki 32/38, 90-237 Łódź, tel.: 42 6356002.
Wydawcą Biuletynu BiBUŁa jest Biblioteka Uniwersytetu Łódzkiego. Nr 2/2019 (133) napisz do biBUŁy